Nr. 183. We Lwowie, środa dnia 20 kwietnia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów *Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Chiny a wojna.

Lwów 19 kwietnia.

Obawy, że Chiny prędzej czy później naruszą neutralność i w ten czy inny sposób wmieszają się czynnie do zatargu rosyjsko-japońskiego, nie przestają w wysokim stopniu niepokoić dyplomacji europejskiej; co więcej, niepokój ten wzmógł się jeszcze w ostatnich czasach pod wpływem wiadomości, że Chiny są w przededniu nowych rozruchów przeciwko Europejczykom. Najgroźniej stan rzeczy w tym kierunku przedstawia się w Szantungu i Seczuanie; w tej ostatniej prowincji przyszło już nawet podobno do krwawego starcia między wojskami rządowemi a kilkutysięcznym tłumem powstańców. Wojska musiały ustąpić z dotkliwemi stratami. Równocześnie Chiny nie przestają gromadzić znacznej liczby wojsk na granicy mandżurskiej, mimo energicznych protestów ze strony Rosji.

Niebezpieczeństwo musi być groźne, jeżeli o niem przemówił i to w tonie bardzo energicznym, londyński *Times*, który dotąd stale wyśmiewał „straszaki chińskie“, jak ironicznie nazywał obawy mocarstw o stanowisko Chin. Dziś wpływowy dziennik angielski nietylko nie zaprzecza istnieniu „niebezpieczeństwa żółtego“, ale stara się przekonać wszystkich, że jest ono bardzo groźne i odwieść Japonję od myśli szukania czynnego poparcia u Chin.

Nie ma w Europie człowieka — wywodzi *Times* — któregoby nie przerażała myśl, że Chiny powstały do wojny. Tym, którzy powiedzą na to, że Chińczycy nie stwierdzili dotąd czynami, iż wojna z nimi może być straszną, odpowiadamy, że i najście szczurów bywa straszne. Radzilibyśmy więc szczerze Japonji, ażeby umiarkowała swoje ambicje i nie pchała się w głąb Azji, coby wywołać mogło dla niej bardzo przykre następstwa.

Pomoc Chin jest dla Japonji z wojennego punktu widzenia niezaprzeczenie bardzo korzystną; państwo „niebieskie“ przyjść może z pomocą nietyle wojskami swemi, ile raczej środkami; wmieszanie się jednak Chin przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla państw neutralnych i może mieć fatalne następstwa dla interesów samej Japonji. Dziś, zdaniem *Timesa*, wszyscy prawie okazują współczucie Japonji, jeżeli ona jednak podburzy Chiny i wciągnie je do wojny, jeżeli państwo „wschodzącego słońca“ jako hasło na sztandarze swym wypisze Azja dla Azjatów, co byłoby równoznaczne z tem, ażeby wszystkie państwa, posiadające kolonje na wschód od Suezu, wyrzekły się ich, wówczas utraci niewątpliwie moralne poparcie świata całego. Narody powodować się mogą chwilami uczuciem, ostatecznie jednak biorą zawsze górę względy na interesy materjalne i instynkt samoobronny. Jeżeli Japonja połączy się z Chinami, zwiąże losy swoje z ambitną dumną, niekarną rasą, której złe instynkty znajdują hamulec jedynie w jej bezsilności.

Zdaniem dziennika angielskiego, wszystkie bez wyjątku ludy europejskie dołożyć winny wszelkich starań, ażeby Chiny nie zostały wciągnięte do wojny. Dziennik przypuszcza jednak możliwość, że Chiny naruszą neutralność wbrew woli Japonji; przymierze zaś z Chinami pociągnie za sobą niewątpliwie koalicję europejską, tj. polityczny upadek państwa „wschodzącego słońca“.

Jerzy Cieńciała.

W tych dniach obchodził w rodzinnej wsi Sibicz pod Cieszynem siedmdziesięciolecie urodzin swoich jeden z najzasłużeńszych działaczy na polu walki z niemczyzną na Śląsku, Jerzy Cieńciała. Urodzony w Mistrzowicach, Jerzy Cieńciała pochodzi z rodziny włościańskiej, sołtysowskiej, od wieków wolnej od odrabiania pańszczyzny. Urodził się 14 kwietnia r. 1834. Po ukończeniu kilku klas gimnazjalnych w cieszyńskiem gimnazjum ewangelickiem, Cieńciała wrócił pod strzechę rodzicielską i otrzymawszy po ojcu kilkadziesiąt morgów pola, począł uprawiać zagon ojczysty. Lecz praca na roli i w *Gwiazdce Cieszyńskiej* nie wystarczała mu. Ruchliwy i ambitny, Cieńciała bierze w r. 1861 czynny udział w założeniu cieszyńskiej „Czytelni ludowej“, która później przez kilka dziesiątek lat jednoczy wszystkie dążenia narodowe Ks. Cieszyńskiego.

W kilka miesięcy po założeniu „Czytelni ludowej“ odbyło się w niej (15 lutego 1862 r.) zebranie gospodarzy wiejskich z całego Śląska, któremu inicjatorowie zebrania przedstawili wniosek założenia na Śląsku Towarzystwa rolniczego. Wprawdzie wszyscy zebrani zgodzili się na ten wniosek, lecz mniejszość chciała nadać Towarzystwu charakter niemiecki. Za zgodą rządu zawiązano w r. 1869 w Cieszynie polskie Towarzystwo rolnicze, gdy w Opawie powstało takież same niemieckie.

Na czele nowej organizacji stanął Jerzy Cieńciała. Od roku 1869 po dzień dzisiejszy jest on prezesem „Towarzystwa Rolniczego“, które pod jego rządami rozwinęło się bardzo pomyślnie. Dziś Towarzystwo rolnicze ma 1180 członków, podzielonych na 62 kółek, które szerzą znajomość rolnictwa i wiadomości gospodarskich, oświatę wogóle, za pośrednictwem czytelni, istniejących przy kółkach. Organem towarzystwa jest wydawany od lat 20 *Rolnik śląski.*

Jerzy Cieńciała położył około rozwoju Towarzystwa rolniczego zasługi niemałe. Szczególniejszą jego chlubą było urządzenie w r. 1893 wystawy rolniczej w Cieszynie, która zarówno była tryumfem Towarzystwa, jak i jego prezesa.

Lecz działalność jego nie odnosi się tylko do uświadomienia i podniesienia kulturalnego ludu. Wybrany w roku 1871 z kurji gmin wiejskich powiatów cieszyńskiego i frysztackiego posłem do sejmu krajowego śląskiego, zasiada w nim do dziś. Od roku 1872 do 1877 był także Cieńciała posłem do rady państwa w Wiedniu, gdzie należał do Koła polskiego. Z upoważnienia jego kilkakrotnie przemawiał w izbie poselskiej, żaląc się słusznie, że dla ludności polskiej na Śląsku nie istnieją ustawy zasadnicze. W sejmie zaś śląskim był on wiernym towarzyszem śp. ks. Świeżego i obecnie zasiadającego z nim dra Jana Michejdy i stoi zawsze na straży dążeń i pragnień ludu polskiego na Śląsku.

Pracą niezmordowaną i uczciwą dla dobra ludu, którego był zawsze wiernym i gorliwym orędownikiem, zasłużył sobie Cieńciała na cześć całego społeczeństwa i miłość rodaków. I zapewne na brak jej użalać się nie może.

Wojna Japonji z Rosją.

Ceny potraw i napojów w Porcie Artura.

Komendant Portu Artura, zatwierdził następujący cennik potraw i napojów dla pierwszorzędnych restauracji w owem mieście:

	rbl.	k.
Obiad z 3 dań wraz herbatą lub kawą	1 rbl.	20 k.
Kolacja mięsna	— „	40 „
Beefsteak	— „	50 „
Filet z szampionami	— „	65 „
Jesiotr	— „	75 „
Wiedeński sznycel	— „	60 „
Kotlet cielęcy	— „	70 „
Kotlet wieprzowy	— „	50 „
Szynka z grochem	— „	60 „
Bażant	— „	75 „
Jarząbek	1 „	— „
Rostbratel	— „	45 „
Szynka z jajem	— „	40 „
Szklanka herbaty	— „	10 „
Filiżanka kawy	— „	25 „
Kieliszek wódki z zakąską	— „	15 „
Kieliszek wódki bez zakąski	— „	10 „
Butelka wódki	— „	50 „
Butelka wódki Smirnowa	1 „	— „
Kieliszek koniaku	— „	20 „
Butelka koniaku	3 „	— „
Butelka piwa Pabsta lub Schlitza	— „	75 „
Butelka piwa miejscowego	— „	40 „
Wino nr. 18 butelka	1 „	20 „
Wino nr. 24 butelka	1 „	— „
Wino nr. 22 butelka	1 „	20 „
Butelka Marsali	2 „	— „
Wina francuskie za butelkę od 1 rubla 50 kop. do	3 „	50 „
Francuski szampan	6 „	— „
Butelka likieru	5 „	— „
Kieliszek likieru	— „	20 „

Jeśli z temi cenami porównamy ceny w niektórych restauracjach lwowskich, okaże się, że w oblężonym Porcie Artura taniej zjeść można obiad i kolację niż we Lwowie.

Odrzucone usługi boerskie.

Generał boerski van Ziel w imieniu stu Boerów wystosował do generała Kuropatkina list z zaofiarowaniem usług owych Boerów w walce z Japonją. Wszyscy ci Boerowie brali udział w wybitnych bitwach kampanji południowo-afrykańskiej pod bezpośredniem dowództwem Devet'a, Cronjego, Bothy i Delareya. Generał Kuropatkin odpowiedział van Zielowi listem, ogłoszonym na szpaltach *Petit Bleu*: „Wyrażając głębokie przekonanie, że działalność Boerów w Mandżurji okazałaby się niemniej godną podziwu, niż to było w Transwaalu, generał Kuropatkin z żalem odpowiada na uczynioną propozycję odmownie z powodu, że według praw rosyjskich udział obcokrajowców w armji nie może być dopuszczony“.

Dramat na morzu.

Dwa dni przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych, spoczywał spokojnie rosyjski okręt handlowy „Betty“ w Porcie Nagasaki w Japonji.

Atmosfera polityczna była już duszna, i dlatego kapitan „Betty“ w nocy port opuścił i odpłynął w dalszą drogę. Nazajutrz o świcie dopędził go japoński krążownik wo-

jenny i zatrzymał. Dwaj japońscy oficerowie i sześciu uzbrojonych japońskich żołnierzy weszło na pokład „Betty“ i rozkazali kapitanowi płynąć za krążownikiem do Nagasaki z powrotem. „Betty“ miała jednak szczęście. Na morzu powstała gęsta mgła i kapitan płynąc posłusznie za krążownikiem, porozumiał się w języku estońskim, z którego Japończycy, rzecz prosta, ani słowa nie rozumieli, ze swoimi majtkami. Japońską osadę „Betty“ stanowiło 2 oficerów i 6 żołnierzy, swoich zaś majtków miał kapitan pod ręką 23. Siedmiu Japończyków znajdowało się na pokładzie, ósmy, oficer, znajdował się w kapitańskiej kajucie pod pokładem. Na dany przez kapitana znak, majtkowie rosyjscy rzucili się nagle a niespodzianie na Japończyków, znajdujących się na pokładzie i po krótkiem pasowaniu się, powrzucali japońskich żołnierzy do morza, oficerów zaś ubezwładniono i zatrzymano na okręcie, który następnie zmienił kierunek i dopłynął do Władywostoku, gdzie wziętych do niewoli oficerów oddano komendantowi twierdzy.

Cenzura japońska.

O surowości cenzury japońskiej tak opowiada korespondent *Kobe Herald*, radaktor jednego z czasopim japońskich w Tokio:

„Mr. Horiye zjawił się dzisiaj w imieniu rządu swojego w naszej redakcji i ostrzegał nas przed ogłaszaniem nowin wojennych. Zakazał nam mianowicie podawać do wiadomości publicznej bez specjalnego pozwolenia rzeczy następujących:

1. Szczegółów lub sprawozdań o ruchach taktycznych już dokonanych.
2. Doniesień o ruchach zamierzonych.
3. Nowin o formowaniu eskadr i flotyl torpedowych.
4. Strat na japońskich okrętach wojennych i w japońskich transportach.
5. Informacji o dalekonośności armat i zużyciu amunicji.
6. Wiadomości o położeniu i nazwie tych miejscowości, które służą za podstawę operacyjną.
7. Jakichkolwiek wskazówek o kierunku transportów lub miejscach, w których przebywają okręty.
8. Szczegółów o dostawie węgli, świeżej wody, amunicji i t. d.

Tego wszystkiego ogłaszać nie wolno. Zaiste w trudnem położeniu jest prasa japońska, no! i korespondenci europejscy, których cenzura rządowa jeszcze surowszej poddaje kontroli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Admirał Skrydłow.

Petersburg. (Tel. wł.) Admirał Skrydłow, w drodze do Petersburga, przybył do Charkowa, gdzie zastał telegram powitalny Kuropatkina. Skrydłow dopiero za 4 tygodnie przybędzie do Azji wschodniej.

Ruchy wojsk japońskich.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, że Japończycy wysłali liczną flotę transportową z wojskiem ku półwyspowi Liaotong, gdzie zamierzają wysadzić wojska na ląd między Kinczu a Dalnym, aby potem zaatakować Rosjan i zmusić ich do wielkiej walki na dwa fronty.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Portu Artura donoszą, że cała ludność cywilna wyjechała z miasta. Wychodzący tam dziennik zawieszono.

Zaprzeczenie gen. Fluga.

Petersburg. Generał Flug donosi, że wiadomości, kolportowane przez rozmaite agencje o oblężeniu lub zajęciu Portu Artura, jakoteż wiadomości, jakoby kozacy na kolei dostali się do niewoli, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Petersburg. Minister komunikacyj ks. Chiłkow wyjechał wczoraj wieczorem nad jezioro Bajkalskie, aby osobiście kierować przewozem wojsk za pomocą parowców.

Paryż. Wiadomość dzienników, że bawiący tu rosyjski minister dworu, baron Fredericks, otrzymał urzędową misję, oznaczającą z ambasady rosyjskiej jako nieprawdziwą. Fredericks bawi tylko ze względu na zły stan zdrowia na dłuższym urlopie, na kuracji.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Pierwsze po świętach posiedzenie izby posłów otworzył dziś hr. Vetter o godz. 11 przedpołudniem.

Rząd przedłożył wydane na podstawie §. 14 rozporządzenie cesarskie, zarządzając pobór rekrutów na r. 1904.

Od prezydenta ministrów nadeszły dwa pisma w sprawie wyboru delegacji i deputacji kwotowej. Prezydent izby oświadcza, że wybory te w najbliższym czasie postawi na porządku dziennym.

Rozdano wydrukowany projekt ustawy w sprawie rozszerzenia portu w Tryjeście, kosztem 46 miljonów koron.

Interpelacje i wnioski.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków. Między innemi odczytano interpelację p. Bazylego Jaworskiego w sprawie zatrzymywania przez starostów w Galicji ruskich wieśniaków, udających się na zarobek do Prus; interpelację Schönerera w sprawie czeskiego języka wewnętrznego w Czechach; interpelację Sigmunda i tow. w sprawie grożącego przemysłowi niebezpieczeństwa wskutek zamierzonego zupełnego spoczynku niedzielnego w urzędach pocztowych i telegraficznych.

Między wniesionemi interpelacjami znajduje się interpelacja p. Krempy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie postępowania starosty w Kolbuszowej wobec Karola Sierosławskiego.

(Godz. 4 popoł.). Odczytywanie „wpływu“ trwa dalej.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W parlamencie sesja rozpoczęła się pod znakiem nudy. Odczytywanie wniosków i interpelacyj trwa bez końca, w izbie kręci się zaledwie kilkunastu posłów. Za kulisami natomiast toczą się rokowania ugodowe, ale usposobienie jest tego rodzaju, że mało kto wierzy w powodzenie ich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemieckie stronnictwa postępowe i ludowe odbyły dziś posiedzenie, na którem omawiano ewentualność zmiany porządku dziennego w ten sposób, aby na pierwszym pnnkcie stanęła zmiana regulaminu obrad.

Stała się rzecz dziwna, bo w niemieckiem stronnictwie postępowem większość jest za zmianą regulaminu, gdyż tylko w tem widzi możliwość sanacji parlamentu. Prezydjum atoli nie dopuściło do głosowania, podnosząc, iż wprzód należałoby się porozumieć z innymi klubami.

Kluby młodoczeski i słoweński uchwaliły w dalszym ciągu prowadzić obstrukcję.

W piątek lub sobotę odbędzie się wybór delegacyj. W czwartek z powodu otwarcia wystawy spirytusowej, posiedzenia nie będzie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zbiera się dziś na posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się wniosek o wykluczenie z Koła posła Wilka z powodu znanej jego sprawy zabrania z parlamentu papierów listowych i kopert.

Berno mor. (Tel. wł.) Tutejszy biskup ks. dr. Bauer mianowany został arcybiskupem ołomunieckim.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze starają się zatrzeć złe wrażenie, jakie zrobiła w całem państwie zmiana programu podróży cesarza Wilhelma i starają się wytłómaczyć, dlaczego cesarz nie pojechał do Grecji. Dzienniki te donoszą, że cesarz ma się doskonale, z innej strony donoszą, że cesarz jest chory i mówi tak cicho, że tylko naj bliższe otoczenie może go słyszeć.

Inwestycje kolejowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że ministerstwo kolejowe zażąda dalszych kredytów na inwestycje kolejowe, dla zatrudnienia fabryk austrjackich.

Zmiana ustawy imigracyjnej.

Waszyngton. Izbie reprezentantów przedłożono projekt ustawy, zmieniającej ustawę imigracyjną w tym kierunku, aby nie przyznawać zagranicznym linjom okrętowym żadnych ulg. Gdyby który zagraniczny rząd udzielił ulg towarzystwu okrętowemu, to na każdego podróżnego, jadącego okrętem tego towarzystwa nałożony ma być podatek od 2 do 30 dolarów.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Paryż. Jak donoszą z San Sebastian, przyszło w miejscowości Fontarulla pomiędzy hiszpańskimi rybakami, a załogą francuskiej kanonierki, do starcia. Trzech rannych rybaków przyaresztowali francuscy marynarze.

Londyn. Zmarł chirurg Thompson.

Bruksela. *Journal de Bruxelles* oświadcza, że wiadomość niektórych dzienników, jakoby Anglicy napadli na posiadłości państwa Kongo jest nieprawdziwa.

Izba sądowa.

Lwów 19 kwietnia.

(Zabójstwo).

W pierwszych dniach stycznia b. r. zakupił komitet cerkiewny z Kleparowa, pod Szczercem, 20 sosen z tamtejszego lasu erekcjonalnego, zwanego „Mieszkową górą“, na naprawę dzwonnicy cerkiewnej. Zwózka materjału budowlanego odbywała się w d. 18, 19 i 20 lutego b. r., a nadzór nad nią miał delegowany z ramienia gminy Danek Mudry. W robocie tej wziął także udział Mikołaj Papryk, który wraz z bratem Jakimem woził drzewo wołami ojca. Trzeciego dnia Mikołaj Papryk nałożywszy na wóz wierzchołek sosny, chciał z nim odjechać, lecz obecny przytem dozorujący Mudry, wiedząc, że woły Papryka należą do lepszych wołów, polecił zrzucenie z wozu wierzchołka sosny, a natomiast nałożenie pnia. Na to nie chciał pozwolić Papryk, a nawet usiłował odjechać z próżnym wozem do wsi, lecz Mudry przeszkodził mu. Wynikła sprzeczka, w czasie której Papryk uderzył trzykrotnie Mudrego orczykiem po głowie. Mudry nie wytrzymał ciosów i upadł na ziemię, po chwili powstał, aby wrócić do domu, lecz słaniając się, nie uszedł nawet kilku kroków i upadł znowu na ziemię. Sprowadzono więc ze wsi wóz, lecz w czasie drogi wyzionął ducha. Sekcja pośmiertna wykazała, że powodem śmierci było uderzenie krwi na mózg, wywołany połamaniem kości czaszkowych.

Epilogiem tego wypadku jest dzisiejsza rozprawa karna przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem r. Charaka.

Oskarżonego o zabójstwo Michała Papryka broni dr. Bossakowski.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, w czasie którego zeznawało kilku świadków, ława przysięgłych potwierdziła winę oskarżonego 9 głosami tak.

Wobec tego trybunał skazał Mikołaja Papryka na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą w rocznicę wypadku.

(O obrazę czci).

Kraków. (Tel. pryw.) Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Turowicza, rozpoczęła się rozprawa o obrazę czci przeciw redaktorowi *Nowin*, p. Ludwikowi Szczepańskiemu, wytoczona przez wydawcę i odpowiedzialnego redaktora *Wieku Nowego* p. Józefa Krzysztofowicza i odpowiedzialnego redaktora krakowskiego wydania *Wieku Nowego* Jana Karpfa, z powodu wystąpień Ludwika Szczepańskiego przeciw redakcji *Wieku Nowego*, któremi prywatni oskarżyciele uczuli się obrażeni.

Na początku rozprawy przyznał się p. Ludwik Szczepański do autorstwa inkrymi-

nowanych artykułów. Jako świadków przesłuchiwano p. Bronisława Laskownickiego ze Lwowa i Jana Karpfa.

Wezwanie sądu do pogodzenia się stron, nie odniosło skutku.

O godzinie 12 w południe zeznawali dalej świadkowie odwodowi.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozprawie *Wieku Nowego* przeciw redaktorowi *Nowin* Szczepańskiemu, zaprzeczyła ława przysięgłych wszystkim czterem pytaniom. Na tej podstawie uwolnił trybunał Szczepańskiego od oskarżenia.

KRONIKA.

Lwów 19 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +5° R. Pogoda zmienna.

Wiadomości osobiste.

Radca policji p. Wenz, objął z dniem dzisiejszym — jako zastępca dyrektora — biuro po drze M. Flatau'ie, który udał się już do Krakowa, na swoje nowe stanowisko kierownika tamtejszej policji.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na III kadencję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 16 maja, wylosowani zostali jako sędziowie główni pp.: Izrael Barth z Poturzycy, Marjan J. Bendel majster blacharski, August Bogochwalski budowniczy, Stanisław Buczkowski, Włodzimierz Czarnecki kupiec, dr. Aleksander Doliński adwokat, Józef Fabrykant dostawca drzewa, Sam. Feder agent asekurac., Maur. Gall budowniczy, Bern. Hainbach, Mar. Hamerski likwidator Banku kraj., Daw. Hescheles buchalter, Mich. Hołojko budowniczy, Mich. Karasiński murarz, Kazim. Kielar krawiec, Herm. Knosef przedsięb. budowl., Józef Kotowicz wł. masarni, Miecz. Kowalski, Stan. Kułakowski, Zygm. Leski kominiarz, Edw. Merhsohn inżynier, Maur. Mieliński prokurzysta Banku roln., Stef. Miński urzędnik asekuracji krakowsk., Szymon Możarowski wł. dóbr Hohołów, Jan Müller wł. dóbr Błyszczywody, Włodz. Narajewski urzędn k Banku kraj., Stan. Oleński urzędnik pryw., Stan. Piegłowski kapitalista, J. Leop. Pilzer urzędnik pryw., Kazim. Puchalski z Mostów wielkich, J. Szestak-Vteleńsky wł. dóbr Krzywczyce, Kazimierz Solecki, dzierżawca dóbr, Franc. Bol. Stupnicki mechanik, Mich. Teppa urzędnik banku, Józef Albin Zagórski inżynier, Zygm. Zieliński właśc. dóbr Podsadków.

Jako zastępcy przysięgłych pp.: Henr. Bauer agent handl., Karol Buchstab wł. agencji dzienników, Stan. Jasiński artysta malarz, Józef Kozaczewski, Włodz. Lang właśc. droguerji, Jan Ludw. Obuchlak właśc. dorożek, Gustaw Pamer ślusarz, Esig Rappaport kupiec, Julj. Starkel urzędnik Kasy oszczędności.

Wieczór dziennikarski w teatrze miejskim wzbudził we Lwowie niezwykłe zainteresowanie. I nie mogło być inaczej, wszak na jego ciekawy program składają się: Henryka Sienkiewicza „Na Olimpie", nadzwyczaj zabawna operetka Zeplera i najnowsza komedyjka Anatola France'a. Bilety na to przedstawienie sprzedaje już kasa teatralna.

Amerykański konsulat we Lwowie. W tych dniach wysłał Wydział krajowy do ministerstwa spraw zagranicznych memorjał wskazujący na istotną potrzebę utworzenia we Lwowie amerykańskiej agencji konsularnej ze względów emigracyjnych i handlowych. W tym duchu zredagowany memorjał wysłał także magistrat lwowski.

Dworzec na Łyczakowie. Reskryptem z dnia 14 bm. przyjęło ministerstwo kolei żelaznych projekt dworca kolei Lwów-Winniki na rogatce Łyczakowskiej. Z dworca tego poprowadzone zostaną dwie odnogi: jedna do dworca na Podzamcze, druga do Persenkówki. Rewizja trasy na podstawie tego projektu odbędzie się w tych dniach na skutek zarządzenia kierownika budowy tej kolei radcy dworu Kosińskiego.

= **Wyzyskiwanie miłosierdzia.** W jednem z pism pojawiła się w ubiegłym tygodniu w inseratach prośba pewnej rodziny o wsparcie, motywowana zupełną niezdolnością do pracy ojca rodziny i szkarlatyną u trojga dzieci. Zwrócono na to uwagę fizykatu miejskiego, z tego ogłoszenia bowiem wynikało, że ta zaraźliwa a niebezpieczna choroba nawiedziła właśnie ową rodzinę ubogą; należało więc zarządzić, co potrzeba, aby ochronić innych członków rodziny i sąsiadów od szkarlatyny, oraz zająć się leczeniem tych trojga dzieci. Fizyk miejski wysłał więc funkcjonarjusza sanitarnego pod wskazanym adresem. Okazało się jednak, że ojciec ma skromną emeryturę, lecz pracuje w jednym z urzędów jako djetarjusz, dzieci zaś — co matka ich z irytacją oznajmiła — przebyły szkarlatynę przed czterema laty, a obecnie są zdrowiuteńkie i podówczas bawiły poza domem. A więc podstawy prośby były zupełnie zmyślone, litościwe serca bezczelnie okłamane.

= **Prof. Jaegerman a gmina.** Prof. Jaegerman, właściciel gruntów pod Wysokim Zamkiem zajął w roku zeszłym 51 sążni ziemi, stanowiącej własność gminy m. Lwowa. Gmina po bezowocnych rokowaniach pokojowych wytoczyła prof. Jaegermanowi skargę prowizorjalną, którą jednakowoż sąd oddalił, z powodu, że w niniejszym wypadku gmina nie może występować jako władza, jakkolwiek uznał w zupełności bezprawne postąpienie prof Jaegermana. Gmina wdrożyła więc dalsze, wskazane prawem kroki, ale prof. Jaegerman tymi dniami znów uznał siebie za właściciela gminnego obszaru i polecił powycinać drzewa przydrożne od ul. Teatyńskiej. Z magistratu wysłano straż by to udaremnić. Atoli tymi dniami o godz. 4 nad ranem stróż p. Jaegermana przystąpił do dalszego wyrębywania drzew. Strażnik miejski chciał go w tem powstrzymać, lecz stróż oświadczył, że pan jego rozkazał mu, by „rozwalił siekierą głowę każdemu, ktoby chciał mu przeszkadzać". Strażnik miejski udał się więc do koszar policyjnych po asystencję, która go ochroniła od grożącej mu siekiery pełnomocnika p. Jaegermana. Magistrat zaś wniósł dalsze skargi, a to: o wyrębywanie drzew miejskich i o usiłowany gwałt publiczny.

Nieudałe oszustwo. Przed kilku dniami otrzymał syn prezesa lwowskiej izby handlowej i przemysłowej dr. Jan Piepes-Poratyński, od ojca swego, bawiącego obecnie w Nicei, depeszę z żądaniem przesłania pod jego adresem do Nicei 3000 fr. Ostrożny dr. Piepes-Poratyński przed wyekspedjowaniem pieniędzy wysłał telegram do Nicei z zapytaniem, czy ojciec rzeczywiście potrzebuje pieniędzy. I w rezultacie pokazało się, że to jakiś oszust, korzystając z pobytu p. P. w Nicei, kazał sobie pod jego adresem posłać pieniądze Spostrzegłszy, że odkryto szalbierstwo, nie pokazał się już w hotelu, do którego kazał sobie posłać pieniądze. Z opisu osoby domyślają się, że zamierzonego oszustwa dopuścił się „niebieski ptak", który przed kilku miesiącami drapnął ze Lwowa.

Samobójstwo ucznia. W Rzeszowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Karasiński, uczeń I roku tamtejszego seminarjum nauczycielskiego. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z ruchu syonistycznego. Przed paru dniami odbyła się w Wiedniu konferencja wielkiego komitetu syonistów. Zjawili się nietylko członkowie komitetu wiedeńskiego, ale także przedstawiciele wszystkich krajów, w których istnieje organizacja syonistów. Przedmiotem obrad było rozdwojenie, powstałe na przeszłorocznym kongresie, z powodu projektu kolonizacji Ugandy. Jak wiadomo, kongres przeszło-

(24)

Pod krzyżem.

X.

Ellen pierwsza wyskoczyła na ląd. Wzięła małą na ręce i szybko skierowała się ku ławce, gdzie siedziały obie panie. Podczas kiedy zajęty byłem wyciąganiem czółna na brzeg i przywiązywaniem do pala, widziałem jak młoda dziewczyna mówiła coś po cichu do matki i siostry przyczem wszystkie trzy raz po raz ku mnie spoglądały. Czekałem dopóki nie skończyła swej relacji, potem zbliżyłem się z kapeluszem w ręku i trochę ironicznym uśmiechem na ustach. Doznawałem pewnego wewnętrznego zadowolenia, że do tego doszło, iż moi dawni wrogowie czoła przedemną uchylać muszą, że „proletarjusz", którego dawniej zapraszać nie można było, bo nie umiał jeść przyzwoicie, naraz stał się tak potrzebnym, że go o wizytę proszono i sztuczek używano, aby go ściągnąć... Tak, otwarcie przyznać muszę, cieszyło mnie to i dumie mojej pochlebiało.

— Pan dr. Holz, moja mama, moja siostra — przedstawiała Ellen.

Mama była widocznie zakłopotana i powiedziała kilka wyrazów bez związku; młoda kobieta natomiast uśmiechała się figlarnie i podała mi swobodnie swą małą rączkę, nie większą od ręki dziecka, wobec której dłoń moja wydała się dłonią olbrzyma.

— Czy nie zadziwia pana bohaterska odwaga mojej siostry, panie doktorze? — zapytała. — Co do mnie, nie mogę wyjść z podziwienia... nie poznaję naszej nieśmiałej, trwożliwej Ellen. Zwykle ucieka od każdego obcego, a dziś pływa po jeziorze z zupełnie nieznajomym panem. Może pan być z tego dumnym, doktorze!

— Nie pleć-że niedorzeczności, Ado — prosiła zarumieniona po uszy Ellen. — Wiesz dobrze, dlaczego to zrobiłam.

— Wiem, wiem, kochanko — odpowiedziała Ada. — Nie gniewaj się o byle co. Wiem, że dla mnie wszystko gotową jesteś uczynić... Proszę, przypilnuj Alicji — znowu pobiegła nad wodę. Czyste utrapienie z tą małą. Nigdy już z nią nie pójdę nad jezioro.

Ellen pobiegła za dzieckiem i dogoniwszy je usiadła z niem w trawie i zaczęła ją zabawiać ustawianiem domków z kamieni i szyszek. Małej bardzo się ta zabawa podobała i z najwyższem zadowoleniem burzyła gotową już budowlę, tak, że co chwila na nowo zaczynać trzeba było.

— Chwała Bogu, że się zajęła — rzekła młoda matka z lekkiem westchnieniem. — Możemy bez przeszkody porozmawiać.

Oprócz nieznaczego familijnego podobieństwa, nie miały obie siostry nic wspólnego. Starsza miała jaśniejsze i nie tak bujne włosy, małe, pozbawione wyrazu oczy, a jej szczupłą, bladą twarz trudno było nazwać ładną. Ale umiała sztuką naprawiać braki natury. Toaleta jej i fryzura były bez zarzutu. Jej wypieszczone rączki, zgrabnie obute nóżki, kokieteryjne spojrzenia i uśmiech dowodziły jak bardzo podobać się pragnęła.

Podobała mi się też, o ile podobać mi się mogła kobieta, tak mało do małżeństwa i macierzyństwa zdolna. W moich oczach tylko zupełnie zdrowe kobiety posiadały urok. To biedne stworzenie, wydawszy z trudem na świat jedno dziecko, było już zupełnie wyczerpane. Litowałem się nad nią i nad jej mężem. Byłby to zresztą zupełnie zwyczajny wypadek. Przecież wszystkie panny wydają za mąż, choćby zupełnie na żony i matki nie były stworzone. Niech tam sobie mąż potem radzi jak może z żoną, której mu nawet kochać nie wolno w obawie, aby ją małżeńskiemi czułościami do grobu nie wpędził. I żądają jeszcze od niego wierności! Żonę powinien oszczędzać, ale w innych mu się kochać nie wolno. Jak sobie taki biedak radzi — nie mam pojęcia. Co do mnie, nie ożeniłbym się nigdy z dziewczyną, niezdolną do jedynej właściwej jej roli.

Młoda kobieta była na mnie łaskawą. Wskazała mi miejsce obok siebie i obsypała gradem komplimentów: że już tak wiele o mnie słyszała, że sława moja jako lekarza daleko sięga i tak dalej. Przerwałem jej pytaniem:

— Od kogo słyszała pani te wszystkie piękne rzeczy o mnie?

— Z najbardziej wiarogodnego źródła, — odpowiedziała, patrząc mi figlarnie w oczy. Z ust pańskich przeciwników.

Tu mama wmieszała się do rozmowy:

— Nie powinnaś tego mówić. Ojciec i Pawełek są przyjaciółmi pana doktora, a nie jego wrogami.

Zaśmiałem się. To twierdzenie wydało mi się trochę za śmiałem. Wiedziałem dobrze, co sądzić o „przyjaźni" obydwóch Stradniców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

oczny wziął pod rozwagę propozycję rządu angielskiego, co do kolonizacji Ugandy, a nawet uchwalono wysłać tam naukową ekspedycję. Syoniści rosyjscy, uważając przyjęcie projektu powyższego za niezgodne z zasadami czystego syonizmu, cofnęli się od wzięcia udziału w obradach, a następnie na zebraniu w Charkowie uchwalili ostrą rezolucję, protestującą przeciw działalności głowy syonizmu dra Herzla. Celem ostatniej wiedeńskiej konferencji było zażegnanie nieporozumień w łonie partji.

Zagajając konferencję, wziął dr. Herzl w obronę projekt kolonizacji wschodniej Afryki. Propozycji rządu angielskiego nie można — zdaniem jego — pominąć milczeniem, gdyż nie zgadza się to z interesami ubogich mas żydostwa. Nadto w interesie jedności i siły ruchu, uchwały większości kongresu powinny obowiązywać wszystkich.

W dyspucie nad tem oświadczeniem brali udział przedewszystkiem syoniści rosyjscy. Wreszcie zgodzono się na zawarcie kompromisu, który przeważającą większością przyjęto. Na mocy tej ugody wolno jest zabierać głos we wszystkich sprawach bieżących, lecz wykluczone są osobiste wycieczki, uwłaczające powadze dyskusji.

Nauczycielskie wycieczki naukowe. Oddział lwowski Towarzystwa pedagogicznego za inicjatywą prezesa swego, dyr. Majerskiego, ułożył cykl nauczycielskich wycieczek naukowych pod przewodnictwem uproszonych w tym celu wybitnych osobistości, wyszczególniających się w danym przedmiocie. Pierwsza taka wycieczka, na kopiec Unji Lubelskiej, odbędzie się w początkach maja br., a celem jej będzie poznanie Lwowa i jego okolic pod względem historyczno-geograficznym. Brać udział w wycieczkach tych mogą również nauczycielki i nauczyciele nieczłonkowie. Dokładny termin, miejsce i cel każdorazowej wycieczki ogłoszony zostanie w właściwym czasie.

Kanały w Prusach. Rząd pruski przedstawił izbie poselskiej szczegółowy projekt ulepszeń komunikacji wodnej. Między innemi wyznaczono na skanalizowanie Warty i Noteci 21,175.000 marek, a na skanalizowanie Odry od ujścia Nisy Kłodzkiej do Wrocławia 18,950.000 marek. Wydatki na uregulowanie łożysk i badowę kanałów obliczono na 403,425.000 marek. Większą część tej sumy pochłonie zbudowanie kanału od Renu do Hanoweru i połączenie Berlina ze Szczecinem drogą dostępną dla wielkich okrętów.

† Jan Wacław Gasztowtt. W Tunisie, gdzie od niedawna bawił w celach leczniczych, zmarł jeden z wybitniejszych członków Polonji paryskiej, Jan Wacław Gasztowtt, syn zaszczytnie znanego profesora paryskiego Wacława Gasztowtta. Idąc za wzorem ojca, wcześnie oddał się on zawodowi literackiemu i w *Bulletin polonais* ogłosił wiele rozpraw własnych i przyczynków literackich, oraz przekładów. Między innemi przetłómaczył on „Quo vadis" Sienkiewicza, którego pierwsze rozdziały pojawiły się w *Bulletin polonais.* Ostatni numer wspomnianego miesięcznika zawiera początek przekładu „Dewajtysa" Rodziewiczówny, przez marłego. Śp. Gasztowtt liczył 30 lat.

Nowe marki serbskie. Król serbski Piotr I zamówił u grawera mennicy paryskiej Tasseta wzór do nowych marek serbskich. Na markach tych tych znajdować się ma portret króla. Będące obecnie w Serbji w użyciu marki pochodzą z czasów króla Aleksandra i opatrzone są jego podobizną. Ponieważ, wobec zmiany panującego, podobizna Aleksandra na markach państwowych jest nie na miejscu, przeto rząd kazał podobiznę tę zadrukować herbem Serbji, tak, aby jej nie można było poznać. Obecnie jednak postanowiono wprowadzić marki zupełnie nowe z portretem nowego króla.

Mezaljans. Wielkie wrażenie wywołał wśród arystokracji niemieckiej mezaljans księcia Hugona Fryderyka Hohenlohe, który poślubił w Wilmersdorfie wdowę po dżokeju Freyslebanie, a wnuczkę dyrektora cyrku Renza. Książę Hohenlohe wziął ślub pod przybranem nazwiskiem hrabiego Hermersberga.

U Ojca św. Jakie wrażenie sprawia widok namiestnika Kościoła, o tem świadczy korespondencja *Berl. Lokal Anzeigera* z Rzymu, w którym korespondent opisuje między innemi wizytę w Watykanie. Czytamy tam: „Cicha powaga panowała wśród obecnych; zdawało się, jakoby wszyscy ci czarno ubrani ludzie, których dzieliły zapatrywania i uczucia, tworzyli pobożne zebranie, którego pojedyńcze części spaja instynktowne uczucie w uroczystą harmonję. Mistrzowie dworu zbliżają się i grupują oczekujących, którzy muszą stanąć w rzędzie. Znak czerwonych kamerdynerów — papież opuścił swoje komnaty. Milczenie z tchem zapartym, naprężenie bez tchu, nikt się nie porusza. Trzech gwardzistów szlacheckich w bogatych swych mundurach otwierają mały orszak, po nich następują 2 szambelanowie i kilku kapelanów. a wreszcie ukazuje się biało ubrana postać we drzwiach. Papież wchodzi, wszyscy padają na kolana. Ojciec św. ma na sobie białą sutannę, biała czapeczka pokrywa jego sędziwą głowę; z gładkiej, łagodnej twarzy spoglądają dobrotliwe oczy, postać jego silna, chód pewny i spokojny. Zbliża się do klęczących, podaje każdemu rękę, którą zdobi wielki pierścień Piotrowy, a większa część obecnych całuje serdecznie ten święty pierścień. Tak kroczy Pius X, w dobrotliwym majestacie wzdłuż szeregów, potem przy wyjściu zwraca swe oblicze ku zebranym, czyni znak błogosławieństwa i opuszcza salę przyjęć. Dopiero teraz podnoszą się klęczący, wszyscy znajdują się pod wrażeniem tej sceny, która w swej milczącej uroczystości, wywarła wpływ swój na każdego, czy też oderwał się od nich wolnym duchem. Było to nietylko przeświadczenie, że się widziało w odosobnionem państwie, najpotężniejszego księcia Kościoła, którego miłują miljony wiernych, które wywarło to wrażenie, — nie, sprawił je nastrój prostoty namaszczonej, którem tchnęło przyjęcie i który podnosił je do znaczenia obrzędu, którego istocie musiał się każdy poddać w tej chwili, jak gdyby pod wpływem suggestji"... Taki opis znajdujemy w piśmie protestanckiem i prawdopodobnie skreślony przez protestanta.

Budowa stacji elektrycznej. Kraków. (Tel. pryw.). Budowa miejskiej stacji elektrycznej jest już w toku. Rozpoczęto kopanie fundamentów. Stawianie maszyn rozpocznie się w połowie czerwca.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.). Minister oświaty zatwierdził prowizorycznego nauczyciela gimnazjum w Podgórzu dra Tadeusza Sinka, jako docenta prywatnego filologji klasycznej na wydziale filozoficznym w Krakowie.

Pożar na wystawie spirytusowej. Wiedeń. (Tel). Na niemieckim oddziale wystawy zastosowania spirytusu, wskutek złego funkcjonowania, zapaliła się wczoraj od lampy spirytusowej draperja. Straż ugasiła pożar. Szkoda jest nieznaczna.

Samobójstwo. Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś rano o godzinie 5 przed kościołem św. Szczepana odebrał siebie życie Bułgar Stefan Taczało. Był on dawniej zajęty w Wiedniu, jako agent handlowy i bardzo dobrze mu się powodziło. W sierpniu z. r. udał się do jednego ze spedytorów, aby wysłał kilka pak z gwoździami do Sofji.

Na granicy przekonano się, iż nie są tam gwoździe, lecz naboje dynamitowe. Skazano go na karę 30.000 fr. i chciano aresztować. On uciekł i tułał się niewiadomo gdzie, wczoraj zaś przybył do Wiednia, a dziś się zastrzelił.

Skazanie oszustki. Petersburg. (Tel.). Irma Tihanyi skazana została na 3 lata więzienia, przyczem wliczono do kary 10-miesięczny areszt śledczy.

Schwytanie bandy rabusiów. Londyn. (Tel.). *Morning Post* donosi z Pretorji pod datą wczorajszą, że policji udało się wyśledzić i ująć przywódcę i 6 członków bandy, złożonej z Holendrów. Banda ta miała udać się do Lydenburga celem rabunków w tamtejszych składach i handlach.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 19 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·83 do 7·84; na maj 7·82 do 7·83, na październik od 7·93 do 7·94; żyto na kwiecień od 6·24 do 6·25; na październik 6·51 do 6·52, owies na kwiecień od 5·23 do 5·25, na październik 5·51 do 5·52; kukurydza na maj 5·11 do 5·12, na lipiec od 5·25 do 5·26; Rzepak na sierpień od 10·90 do 11·00. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: lepsze. Pogoda: piękna.

Wiedeń 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·75, Akcje węg. Zakł. kred. 757·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 517·50, Akcje Laenderbanku 422·50 Akcje Bankvereinu 511·50, Akcje Bodencredit 922·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 640·50, Akcje kolei południ. 80·50 Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnel 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·50 Akcje Alpiny 405·75, Akcje Rima Muranji 484·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—, Akcje fabryki broni 451·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1105 Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 99·80, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·70, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 132·—, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 190

Do wynajęcia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia spiżarnia, Rynek 9. 233

Kupię realność we Lwowie w śródmieściu w cenie 300.000 do 400.000 kor. Połowę zapłacę gotówką Oferty pod S. K. nr 100, poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone.

Księgi handlowe i gospodarcze poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 191

Katolicki zakład zapuszczania i froterowania posadzek, założony w roku 1898, przyjmuje sprzątania, czyszczenia okien, oraz najtrudniejszego szklenia, miesięcznie lub jednorazowo. Wszelkie roboty wykonywa się pod gwarancją. Szczepan Biłowus, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 6.

Rutynowanego energicznego rządcę, może polecić: Zarząd dóbr Międzyhorce, p. Halicz. 222

Starszy kantorzysta buchalter lub administrator, rekonwalescent, po przebytej dwuletniej ciężkiej słabości, pozostający bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek posadę i chwilową pomoc. Wiadomość w sklepie firmy M. Jakubowskiego, plac Marjacki 10.

Sprzedam dwie parcele budowlane 550 i 670 sążni kw. położone przy gościńcu obok karczmy w Brzuchowicach. Bliższej wiadomości udzieli Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 5. 209

3 pokoje balkon kuchnia, Grodecka 51. 232

Willa z ogrodem do najęcia lub sprzedania. Wiadomość: Pełczyńska 4, II piętro, drzwi 5 od 4—6 po południu 240

†

Jakób Szemlej

emerytowany kierownik szkół ludowych

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 kwietnia 1904 r. w 62 roku życia.

W smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 20 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Lenartowicza l. 1 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego